

Czemu w studni woda dudni



STEFANIA BUDA

Czemu w studni woda dudni

No to wom [u]opowiem teraz, cego to dudni woda w studni. Było to dawno, dawno, ji nawet jak pytałam, dzie¹, to ludzie nie wiedzieli, dzie sie to działo. A ze sie działo, to mówio, że na pewno tak było, bo do dziś dnia w kuždy studni woda dudni.

Był gdowiec², dobry, uczciwy, i miał swoje córke Hanusię, tako dobro dziewczynę i pracowito. Ale mu radzili wszyscy, żeby na stare lata som nie ostawioł, a bo córka se chłopa jakiego nájdzie³, a pódzie z domu, a on bedzie jak sirota. A un rozumiał, co to sirota, bo ciéngiem⁴ go serce bolało, ze to jego dziecko sirotom jest. I [u]ożenił sie z gdowom, jesce dosyc młodom, któro mia[ł]⁵ swoje córke Zoške. Oj, cóz, [u]ojciec widział, że źle zrobił, bo matka — macocha, matka Zoški — to ino norobiała jego Hanusiom, gnała jo do roboty [u]od rana do wieczora, a Zoška to ino sie stroiła i przed lusterkiem stoła, a na [u]ojcyma ino o piniądze pysk darła.

A przysła ciężko zima, lody skuły ziemie, trza było do studnie na plac taki gminny chodzić, tam wszyscy chodzili z cały okolicy. A ze każdy, jag⁶ nabieroł wode, troske rozłoł, to ta rosły te lody do góry ko[ł]⁷o ty cymbrowiny, już prawie były równe z cymbrowiną. Jak któregosi dnia Hanka miała iść po wodę, to [u]ojciec się ulitował, a kłopotu nie chciał robić, gadá do swoji kobity:

— Ta byś posłała ji Zoške, zeby choć jo przytrzymała, zeby, broń Boże, sie nie pośliznęła i do ty studnie nie wpadła!

No to baba mówi:

— A to jidź, Zoška!

A Zoška wszystko już przemyślała przez droge, co [u]ojciec gadoł. Hanka ledwo wiadro zacéna do studni puszcza[ć], a [u]ona jo pchła⁷ i Hanka poleciała do studni. A ona z krzykiem przyleciała do chałupy:

— A bo Hania wpadła do studni! Nie dałam rady jo złapać! Co sie stało!

Starśnie [u]ojciec bidny rozpáczoł. Co dzień chodził som po wodę do studni, a jag wodę nabieroł, to plákoł, że lzy ino kap-kap-kap leciały do ty studni.

A co było z Hanusiom, to já wom to wyprzede i powiem wum wceśnij. [u]Ona to potem [u]ojcu uopowiada[ł]a. A ona léciała, léciała, i naroz złapała sie cégusik⁸ i stanęła na taki półce w ty studnie. Patrzy, jakisi dźwirza, jakisi skobelek. [u]Otworzyła, a tam tako jag długo się, zacyna tom sieniom iść, a tam zamiast ciemnij, to coraz jaśni. Myśli:

— [u]O, to nawet dobrze, bo sie nie [u]utopie, tylko kasi wyjde.

Ale wesła na komnaty, a w tych komnatach prześlicne meble, i taki siwusiński pan siedzi, na biélusińko [u]ubrany, w biélusińkim żupanie, broda prawie do samej ziemi. I mówi:

— O! A kto tu przyszedł! Ja tak dobrze nie widze. Przydźta bliży, dziecko!

Podeszła.

— Kto ty jezdés?

— A jo jestem Hanusia.

Małżeństwo

Sierota

Praca

Zima

Zbrodnia

Ojciec, Miłość

Zaświaty

Bóg

¹Dzie (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²Gdowiec, gdowa (gw.) — wdowiec, wdowa. [przypis edytorski]

³Nájdzie (gw.) — znajdzie. [przypis edytorski]

⁴Cięgiem (gw.) — ciągle, wciąć. [przypis edytorski]

⁵Miaa (gw.) — miała. Uproszczenie wymowy cząstki -ała. [przypis edytorski]

⁶Jag (gw.) — jak; udźwięcznienie k w sąsiedztwie samogłoski lub spółgłoski dźwięcznej. [przypis edytorski]

⁷Pchła (gw.) — popchnęła. [przypis edytorski]

⁸Cégusik, czegusik (gw.) — czegoś. [przypis edytorski]

— Jak twoji matce?

— A, moi matce Marysia, ale moja matka nie żyje, jo mom jinno macoche.

— Tak, mosz macoche? No to tobie sia ta do domu nie śpieszy, dziecko, nie śpieszy.

— Ale jo mom [u]ojca. Tak bym chcia[ł]a do mojego [u]ojca do domu.

A stary pedziol tak:

— Bedziész mi tu służyć. Mász mi tu wszystko sprzuntać, jak ci káže. I musisz mi znaleźć dwanaście guzików [u]od mojego żupana, bo mi sie kajsi odpruły, rozleciały. Jag mi zbierzesz te dwanaście perłowych guzików, to ci dobrze zapłace i cie wyśle do [u]ojca.

Hanusia sprzuntala, szukała, na kolanach chodziła pod wszystkie sprzęty — nigdzie guzików pana nie było. Któregosi casu przechodziła i ujrzała te droge, ten korytorz na te studnie i poszła tam. I mówi:

— Ta bodajze bym sie utopiła była...

A tu naroz kap! — coś kapło. Wystawiła rękę, złapała kropelkę, a ta kropelka zminiła sie w perłowy guziczek. Z radościom przyléciała i mówi tymu siwému panu:

— Nalazłam! Jedén guziczek.

— No to sie staráj o więcy.

Ona co dzień sprzutała, uslugiwala i chodziła co dzień, ale nie zawdy udalo ji sie złapác te kropelke, choc cięgiem kapaly, cięgiem kapaly, nie wiedziala, co. Cięgiem mysla[ł]a [u]o [u]ojcu. Ale zebrała dwanaście guzicków. Jak zebrała tych dwanaście guzicków, tén pán mówi:

— Masz haw⁹ dziecko kluce — to jest twoja zapłata ody mnie. Tym kluczém [u]otworzysz te dźwi tam po prawy stronie i wszystkie jinne dźwi bedu dlo ciebie [u]otwarte. Ale tako [u]obdarto, jag jezdeś, to nie pódziesz.

Klasnął w ręce, a naroz sie zjawilo tyła służby nie wiadomo, sk[u]ąd. Przyniesły ji suknie, buciki, płaszcz, cápecke, i wystrojily jo jag wielgo panio.

— No to jidźze, dobre dziecko, do swojého [u]ojca.

Jidzie, [u]otworzyła dźwi, wyszła na dziedzińc przed piekném zamkiem. A tam ko-
łem służba stoi, kłaniajo sie ji, witajo jo jag włosciicielke. [u]Ona [u]ocy robi¹⁰, ale mówi:

— To, [u]o, wszystko pani, to dziedzic pani wszystko przekożoł to.

No ji... pirsze, co pomysła[ł]a, to pojedzie przecież w odwiędziny do uojca. Káza[ł]á karete zaprzagać konie i pojedzie do [u]ojca. Przyjechała przed dom, ojciec jo ni móg poznać. Jag jo poznoł, radości było wiewa. Macocha téż udawa[ł]a z tom, że sie cieszo strasnie. Ale nojbardziej to jim chodziło, żeby uopowiada[ł]a, skund [u]ona má tyle tych majętności! Jag im wszystko [u]opowiedziala, chciała [u]ojca zabrać, ale ojciéc gado:

— Nie, dziecko, ja tu jeszcze potrzebne, to ja tu jeszcze [u]ostane. A ty mie jeszcze [u]odwizdaj.

Jak przysła zima, ino lode skuły ziemie, matka któregosi dnia mówi:

— Zośka, jidziemy po wode — do swoji córki. A przez droge ji mówi: — Tebś¹¹ słyszała wszystko, co Hanka [u]opowiadała? Jak sie to tam trza sprawować? No! Já myślę, że tyś nie głupsza [u]od nij i tyz bez majątku nie wrócisz.

Jak ino Zośka wiadro przypiena¹², to matka jo buch! do ty studni. No ji tak, jak Hanka, Zośka trafiła tam do tego siwego pana. Ale przeciez [u]ona roboty niezwyczajno, ji sie robic nie chciało, za niom ta matka tyz nie płakała i nikt nie płakoł ji guzicków nie nalozła, i do dziś dnia ta Zośka siedzi tam w ty studni. Jag nie wierzycie, to wołecjie, zawołajcie:

— Zośkaaaaa!

To ona wom odpowi:

— Ho-ho-ho-hoooo! Ho-ho-ho-hoooo!

KOMENTARZ

Opowieść Czemu dudni woda w studni należy do gatunku baśni magicznych. Łączy elementy m. in. wątków T 480A „Dwie siostry, dobra i zła” i T 480B „Dwie siostry

⁹Haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

¹⁰Robić oczy (gw.) — dziwić się. [przypis edytorski]

¹¹Tebś (gw.) — tyś. [przypis edytorski]

¹²Przypiena (gw.) — przypięła, umocowała w studni. [przypis edytorski]

i miesiąc” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*). Ukazuje dwie przyrodnie siostry, dobrą Hanusię i złą Zośkę, z których pierwsza w finale fabuły zostaje nagrodzona za dobre serce, zaś druga — przykładowo ukarana za chciwość i zbrodnię, jakiej dokonała na swojej siostrze, co w kulturze tradycyjnej było czynem nagannym. W symbolicznie ukazanej walce dobra ze złem, zwyciężają takie wartości, jak miłość między ojcem i córką, tęsknota do ojca, szczerłość. Doceniona jest też pracowitość. Otóż Hanusia trafia w zaświaty, w krainę śmierci, gdzie dostać się wedle bajkowej poetyki można między innymi przez studnię. Tam spotyka bielusię ubranego starca, w którym rozpoznajemy cechy sędziwego Pana Boga, rządzącego ludzkim losem, ale też — nagradzającego bądź kładącego. Posługa, jaką musi wykonać bierna i grzeczna Hanusia w jego komnatach, jest symbolem kobiecej inicjacji i dojrzenia.

Studnia pełni funkcję łącznika między światem ziemskim a zaświatami: tędy Hanusia trafia do świata sacrum, a lzy ojca — do Hanusi uwięzionej na „tamnym świecie”. Zamiana ich w perłowe guziki uświadamia bardzo wysoką waloryzację tęsknoty ojca za zmarłym dzieckiem. Przemiana zaś Hanusi w bogatą dziedziczkę oznacza najwyższą nagrodę, którą w bajkach symbolizuje małżeństwo panny z bogatym królewiczem.

Bajkę opowiedziała Stefania Buda, ur. 1938 r. w Nosówce i zamieszkała w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie. Gwara, jaką się posługuje, jest charakterystyczna dla Rzeszowiaków i należy do dialektu małopolskiego. Nagrał Antoni Beksiak 10 października 2017 roku.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/buda-czemu-w-studni-woda-dudni>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Katarzyna Smyk, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-5360-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeład 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeład darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.